

Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach
Wydział Artystyczny

Artur Masternak

*Fragmentacja.
Samouobeczenie śladu.*

Praca doktorska przygotowana pod kierunkiem:
dr hab. Tomasz Chudzik
oraz promotora pomocniczego:
dr Marcin Białas

Katowice 2016



Wstęp	3
Ślad – początek	4
Ślad – różnica	5
Ślad – pamięć	5
Ślad – obecność	6
Ślad – sztuka	6
Zakończenie	7

Mu

Wstęp

Ślad stale różniony przez siebie samego
nie jest nigdy w samouobeczeniu sobą.

J. Derrida

Powyższa myśl francuskiego filozofa Jacques'a Derridy zmusza mnie do dalszych rozmyślań nad logiką różnicy i powtórzenia. Nasuwa się tu wiele pytań, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Co różni ślady, a co czyni je podobnymi? Czym jest różnica, a czym różnia? Czym jest to co różni i gdzie tkwi jej źródło?

Próbę odpowiedzi na te pytania podejmuję w założeniach swojego cyklu graficznego – Fragmentacja, w którym Derridiańska filozofia stała się fundamentem w moich działaniach graficznych, opartych dotąd głównie na zmysłowym doznaniu śladów. W miarę zgłębiania tej filozofii, okazało się, że jest ona tożsama ze szczególnie mnie fascynującą cechą technik drukowanych – mianowicie możliwością powielania. Dla mnie proces druku to nie edycja, to element generujący powstawanie nowych warstw, nowych śladów, nowych fragmentów. Fragmentacja przybiera więc charakter cyklu otwartego, w którym grafiki są generowane przez ciągły *ruch* śladów, ich wzajemne odsyłanie względem siebie za sprawą nieskończonego następstwa gry różnicy i powtórzenia. To, co różni, jest stałym powtórzeniem śladu przez siebie samego.

W samouobeczeniu siebie z kolei, ślad traci swoją pierwotną formę powtórzenia, stając się fragmentem. Odtąd fragment przyczynia się do rozbicia całości obrazu, podkreśla jego fragmentaryczność. Jest początkiem procesu fragmentacji, w którym dochodzi do samouobeczenia się śladu, gdzie nadrzędną jest właśnie różnica.

Filozof sam zwraca uwagę na nieuchwytność faktu różnienia się, pisząc: Przemyslenie różni stawia pod znakiem zapytania określanie bycia w ramach obecności czy bytowości. Taki problem nie mógłby się pojawić ani zostać zrozumiany, gdyby w jakimś miejscu nie ukazała się różnica między byciem a bytem.¹ Trudności wiążące się z myśleniem o różni są integralnym składnikiem myślenia o niej. Wszelkie pojęcia są wpisane w łańcuch wzajemnych odestań.

Różnica, stanowiąc pewien warunek różnic jest więc także warunkiem wszelkiej pojęciowości,

1 Derrida, 1978, s. 402.

sama wszakże nie jest pojęciem. By zrozumieć różnię powinniśmy, jak pisze autor zżyć się z trudnościami narastającymi w drodze do jej poznawania, ponownego przeżywania – uobecniania się.

Myśli Derridy wydają się być umieszczone na dwóch wzajemnie przenikających się płaszczyznach. Jedna z nich to klasyczny sposób traktowania filozofii, w której postugujemy się pojęciami zgodnie z ich tradycyjnymi znaczeniami, unikając w ten sposób sprzeczności czy autoreferencji. Druga to nie poddawanie się regułom czy rygorom myślenia. Obie te płaszczyzny – krytyka i obrona – przenikają i warunkują się wzajemnie.

Ślad - początek

Ślad jako pojęcie znane jest w filozofii od czasów platonizmu, pojawia się także bardzo często w nurtach współczesnej refleksji humanistycznej, literaturze i sztuce. Dla przykładu Heidegger w swych rozmyślaniach o dziele sztuki, języku i poezji, jako bliskie śladowi stosuje pojęcie rysy. Freud w opisach podstawowych mechanizmów funkcjonowania ludzkiej psychiki postuguje się modelem śladu – odcisku, dla Levinasa ślad pozostawia to co absolutnie Inne, co jednak nigdy obecne nie było. Ślad – śladowość to także ważny aspekt Derridiańskiej filozofii obecności. Ślad niechętnie poddaje się opisowi i klasyfikacjom. W wymienionych tradycjach przybiera różne, często nie łatwe do pogodzenia znaczenia, występując w wielu odmiennych kontekstach. Czy możemy zatem mówić o pojęciu ślad w jego ścisłym sensie pojęciowości? Czy jest on pewnego rodzaju przenośnią, odsyłającą do luźno powiązanych ze sobą wątków, otwierających swobodnie nowe pola znaczeniowe, zamiast odpowiedzialnie domykać dobrze określone sensy? Rozważania Heideggera, Freuda i Levinasa były punktem wyjścia dla rozwijanych przez Derridę koncepcji śladu. Wątek śladu, który pojawiał się drugoplanowo, awansował do roli podstawowego pojęcia. Zdaniem filozofa ślad wyznacza charakter „naszej epoki”, w której dochodzi do kresu ontologia obecności, a tą można by określić mianem epoki zmierzchu metafizyki lub epoką kresu nowoczesności.

Ślad – różnica

Derridański ślad pozostaje w istotnej, lecz nie do końca jednoznacznej i konsekwentnie przedstawionej relacji z pojęciem różni. Istotnym jest jednak to, że zarówno ślad jak i różnia, nie są, a więc nie mają charakteru bytu, który pozwoliłby je określić, przypisać konkretne cechy i orzec, że są one lub nie są tym bądź czymś innym. W dodatku ślad i różnia znajdują się poza metafizycznymi opozycjami bycia i niebycia, istoty i pozoru, tego co racjonalne oraz tego, co zmysłowe. Jeśli ślad różnicy jest zamazany, to ślad różni jest samym zamazywaniem lub też zacieraniem, nie tylko w znaczeniu tego, do czego odsyła, ale też zacieraniem samego siebie.

Sam Derrida poprzez podwojenie „efektu śladu” woli mówić o śladzie śladu, którym jest różnica; *to co obecne staje się znakiem znaku, śladem śladu.*² Ta reduplikacja ma na celu osłabienie więzi, która łączy ślad z jego obiektem, ma wskazać, że ślad odsyła nas dalej do innego śladu i niczego więcej. Tym samym podkreśla fakt, że nie istnieje obszar wolny od mechanizmu różnicowania, jakkolwiek by nie nazwać tego, co ślad zostawiło, a samo nie byłoby śladem, jak w przypadku gdy jakiś pierwszy, jedyny ślad, powstałby na skutek bezpośredniego kontaktu z oryginałem, źródłem, byciem. Dla Derridy ślad jest ściśle powiązany z różnicą/różnią.

Ślad – pamięć

Ślad jest silnie powiązany z czasowymi aspektami różni, dokładnie tymi, które odsyłają do odwołania, odroczenia, zwłoki. Teraźniejszość jest naznaczona śladami przeszłości, zawiera w sobie także ślady przyszłości, w stronę której jest „wychylona”. Derrida podkreśla też rolę śladów pamięciowych oraz ich „tekstowy” charakter. Świadomość pozostaje na miejscu śladu pamięciowego. Zapisane w nieświadomości „pismo śladów” odsyła do sensu, który jest możliwy do odnalezienia i odczytania. Sens jest wtórnym efektem, wytwarzanym przez ślady i ich nieskończony ruch, jest ciągle opóźniony. Sens jest zawsze wciągnięty w „ruch” śladu.

2 Tamże, s. 51-52.

Ślad – obecność

Zdroworozsądkowy porządek zakłada pierwszeństwo tego, co obecne wobec śladu, który ta obecność po sobie pozostawia. Obecność pojmowana w systemie śladu to obecność wytworzona przez ślad i powołana przez niego do istnienia, będąca efektem śladu, a nie tym, co go zostawia. Dwa niemożliwe do pogodzenia sposoby myślenia o śladzie. Czy jest on przyczyną, czy skutkiem? Wytwarza obecność lub jest przez nią wytwarzany? Jest od niej wcześniejszy czy późniejszy? Dochodzi do konfrontacji dwóch systemów czy porządków – system śladu i system obecności.

Jeśli przyjmiemy, że ślad jest tym, co zawsze pozostawione przez coś innego niż on sam, a co śladem nie jest, to skażemy go na status bytu wtórnego, wręcz kopii, odsyłającej wyłącznie do rzeczy, która go wycisnęła. Możemy też oderwać ślad od obecności, tego co go postawiło, osłabiając jego funkcje odcisku. Dzięki temu ślad zyska wartość samodzielną i nie tylko wskazuje początek, ile go wymazuje i oddala. Początek, który ciągle znika, to początek dany w śladach.

Ostatecznie ślad zajmuje miejsce samego początku, stając się „początkiem początku”. Według Derridy śladowo dana obecność jest w istocie efektem śladu, wytworem jego działania. To nie obecność pozostawia swój ślad, ale ślad zostawia obecność, zarówno w znaczeniu odnoszącym się do zostawiania po sobie, powoływania do istnienia, tworzenia, jak też tym odnoszącym do porzucania, zacierania.

Stosunek Derridy wobec śladów przypomina postawę ekstatyka. Widok kolejnego, nowego śladu czy śladów sprawia mu największą radość. Dla takiego ekstatyka kroczenie po śladach to od-chodzenie, od-dalenie się, z nadzieją, że każdy kolejny ślad nie będzie tym ostatnim.

Ślad – sztuka

Śladowość jest cennym aparatem służącym do określenia kondycji sztuki, głównie współczesnej. W porównaniu ze swą klasyczną tradycją, jej wielkością, myślenie sztuki przez pryzmat śladu wydaje się być dziś czymś minionym, funkcjonującym jako *znikający ślad i niemal nieuchwytny fragment*³ siebie samej. Uwypukla w ten sposób jej radykalną historyczność, która

3 J.-L. Nancy, *Les Muses*, Paris 2001, s. 156.

jest wolna od ostateczności i utopii postępu, a bliska kategoriom jak zderzenie i powtórzenie. Z jednej strony dzieło sztuki, jako pozostawiony ślad, jest tym, czym jest, do niczego poza sobą, swą dziejowością nie odsyła, nie posiada ukrytej istoty. Z drugiej strony, jeśli jest śladem, który kieruje nas do innych śladów, to umożliwia powstanie innych dzieł, będących nieskończonym następstwem gry różnic, w której to sztuka jest zawsze „inną sztuką”, mającą zawsze „inną istotę” i żyjącą zawsze w „innym świecie”.⁴

*Sztuka jest dziś swym własnym śladem – oto co nas otwiera, na nią otwiera.*⁵

Zakończenie

*Wszędzie odciski poprzedzają nas lub nawet po nas następują. Wiele z nich nam umyka, wiele znikło, niekiedy na naszych oczach. Niektóre przyświecają, zaś inne biją w oczy. Jeszcze inne znikły dawno temu, coś jednak mówi nam, że pozostają, ukryte, lecz możliwe do oznaczenia dzięki jakiemuś archeologicznemu wykrętowi pragnienia bądź metody. Niektóre zdają się nas prześladować. Wiele z nich nas przeżyje.*⁶

Podobieństwo i różnica, autentyk i kopia, niepowtarzalność i seryjność – to siatka opozycyjnych pojęć, w którą jako praktyka artystyczna wplątany jest ślad. To wielokrotnie wspomniane przez Derridę uwikłanie w grę różnicy i powtórzenia.

By powtórzenie mogło w ogóle zaistnieć, winno być powiązane ze zderzeniem tego, co mogłoby mu się przeciwstawić, różnicy bądź inności. W proces wytwarzania podobnych wręcz identycznych form poprzez bezpośredni kontakt „zderzenie” z matrycą i tego, co z niej otrzymujemy, wkłada się różnica, jako czasowy i przestrzenny dystans. Różnicą jest to, co w pojedynkę stawia opór uniwersalnej całości, pozostając niczym ślad – resztką, który przedstawieniowej i scalającej sile obrazu przeciwstawia obraz rozbity – fragmentaryczny.

Ślad to fragment, bycie to fragmentacja.

4 Tamże, s.143.

5 Tamże, s.157.

6 G. Didi-Huberman, *La ressemblance par contact. Archéologie, anachronisme et modernité de l'empreinte*, Paris 2008, s. 52, 60.

Przytoczona filozofia śladu tworzy koncepcyjny wymiar moich działań na polu grafiki warsztatowej. Wynikające z możliwości druku powielanie, to przewodni motyw mojego procesu twórczego. Nie chodzi tu jednak o uzyskanie czystej serii jednakowych odbitek. Powielam poprzez różnicowanie, znaczy to, że w proces druku „powtórzenia” wkrada się różnica, która decyduje o samouobecnianiu się nowych śladów – fragmentów, a te z kolei stanowią preludium do powstawania nowych wizualnie obiektów – fragmentacji. Owa różnica jest przyczyną ulotności z jaką jawią się ślady na graficznej matrycy. Obok świadomie naniesionych śladów, pojawia się szereg innych, które uobecniają się i zacierają w trakcie przygotowania do druku.

Sama odbitka, będąc odciskiem matrycy, nosi w sobie zamię różnicy. Ważnym czynnikiem w moim procesie twórczym jest także czas. Starsze grafiki są śladami, które generują powstawanie kolejnych, a te „nowe” zawierają w sobie obecność poprzednich, jednocześnie przyczyniają się do ich korekty, ich nowej odsłony.

Punktem kulminacyjnym jest konfrontacja pierwowzoru, szkicu, zarysu (często nawet myślowego) uzyskaną odbitką. To, co pomiędzy śladem wyobrażenia, a śladem uobecnienia (doświadczenia) jest tym, co znaczące.

Problem śladu różnionego przez siebie samego i jego samouobecnienie się, wpisuje się w proces uprawianej przeze mnie grafiki – proces fragmentacji.